



JERZY V,
król Anglii, nadesłał na ręce P. Prezydenta Mościckiego depezę kondolencyjną z powodu zgonu Marszałka.

WYLIANIE

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII

PIATEK, 17-GO MAJA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 137



EDWARD RYDZ - ŚMIGŁY
gen. dywizji, nowy szef armii, objął już urządowanie w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

OSTATNIA PODRÓŻ MARSZAŁKA

Warszawa, 17 maja.

Przez całą ubiegłą noc w dalszym ciągu nieprzerwane tłumy, stojące przed katedrą św. Jana wpuszczane były do wnętrza. Dziesiątki tysięcy ludzi nie ustępowało mimo pory nocnej i padającego deszczu. Do wczesnych godzin dnia dzisiejszego przedefilowało przed zwłokami Marszałka około pół miliona osób. Wczoraj o g. 1 po poł. na krótki czas zamknięto katedrę i wewnątrz, w asyście duchowieństwa, przeniesiono zwłoki Marszałka z prowizorycznej trumny dębowej, do wspaniałej trumny srebrnej z wiekiem szklanym. Trumna ta umieszczona została nieco niżej, aniżeli stała trumna dębowa, tak że wszyscy, wchodzący do Katedry, mieli możliwość ujrzenia oblicza Wodza. Tuż obok trumny, podobnie jak było w Belwedrze leży buława marszałkowska, szabla i historyczna już, szara maciejówka. — Na pierwszym stopniu katafalku leżą poduszki z odznaczeniami Marszałka których jest ponad 40, a wszystkie najwyższego stopnia, zarówno polskie jak i zagraniczne.

Dopiero dziś rano przerwany został dostęp publiczności do Katedry. Już około godz. 9-ej rano poczęli przybywać do Katedry przedstawiciele państw obcych. O 10-tej przybył P. Prezydent Rzplitej, najbliższa rodzina Marszałka, rząd in corpore, posłowie i senatorowie.



Zdjęcie Marszałka z r. 1919

O godz. 10-ej rano odbyło się nabożeństwo.

W katedrze panował półmrok. Jedynie reflektor rzucał smugi światła na trumnę kryjącą śmiertelne szczątki Wodza. Trumnę przykrytą wiekiem spowijał atlasowy sztandar opadający we faldach na posadzkę. Nabożeństwo solenne odprawił J. E. Ks. kardynał Kakowski.

P. Prezydent Rzplitej zajął miejsce tuż przy ołtarzu mając przed sobą klęcznik pokryty kirem. Obok P. Prezydenta na stronie zajął miejsce nadzwyczajny ambasador Ojca Świętego J. E. ks. nuncjusz Marmaggi.

Za trumną zajęły miejsca Dostojna Wdowa z dziećmi Wodza i najbliższa Jego rodzina. Między prezbiterjum a katafalkiem stanęli przedstawiciele wszystkich rektoratów oraz przedstawiciele duchowieństwa. Na stopniach katafalku leżała poduszka na której znajdowała się czapka Marszałka, szabla i maciejówka.

W stalach bocznych zajęli miejsca duchowieństwo, generał Rydz-Śmigły, premier Sławek, posłowie i senatorowie zajmują pierwszy rząd krzeseł z prawej strony ołtarza. Dalej ministrowie i podsekretarze stanu. Z lewej strony delegaci zagraniczni, w pierwszym rzędzie w.-kancl. Rzeszy Niemiec. Göring dalej dwaj sędziwi marszałkowie Rumunii i Francji. Za nimi przedstawiciel króla angielskiego marszałek lord Cowen. O rząd dalej zajął miejsce francuski minister spraw zagranicznych Laval i inni delegaci.

Następnie wyruszył orszak żałobny z Katedry w kierunku Pola Mokotowskiego, gdzie odbędzie się ostatnia defilada wojska przed Wodzem Narodu. Na wstępie kroczyła orkiestra, grająca marsze żałobne, poczem postępowała bateria 1 Daku, szwadron 1 pułku szwoleżerów, bataljon kombinowany piechoty, poczem niesiono krzyż, za którym postępowało liczne duchowieństwo, dalej niesiono zwłoki Marszałka, poczem postępowała najbliższa Jego rodzina.

Ze względu na dużą odległość między Katedrą a Polą Mokotowską, wynoszącą około 6 km., orszak przebędzie tę drogę w ciągu co najmniej dwóch i pół godziny.

Kraków, 17 maja

Na zarządzenie głównego zarządu Polskiego Tow. Tatrzańskiego w sobotę, dnia 18 bm. wzdłuż łańcucha Karpat od Cieszyńska po Czarnohorę zapłoną o godz. 8-ej wieczorem ognie żałobne. — Zapłoną stopy na szczycie Stożka, Równicy, Baraniej Góry, Pilska, Babiej Góry, Wielkiego Lubonia, na kilku szczytach Tatr polskich, na szeregu szczytów Bieszczadów, Gorganów na wzniesieniach otaczających dolinę Prutu, Czarnohorze, wreszcie na Howerli i Popiwaniu.

Defilada przed Wodzem

Gen. Orlicz-Dreszer, który dowodzi defiladą, złoży ostatni raport

Warszawa, 17 maja.

Pole Mokotowskie przygotowało się przez cały dzień wczorajszy do ostatniej defilady wojskowej przed zwłokami Marszałka. Ministerstwo komunikacji zmobilizowało

olbrzymie brygady robotników i przeprowadziło specjalną bocznice kolejową, długości około 250 metrów. — Bocznica ta dochodzi do samych trybun. Władze miejskie przeprowadziły specjalne barjery dla publiczności.

Wnętrzem pola, nawprost trybuny, przeprowadzono specjalny chodnik, po którym będzie przechodzić piechota. Nieco głębiej, po czarnej nawierzchni żuźlowej defilować będą oddziały kawalerji i artylerji.

Przed trybuną, na uboczu, stanie podium, na którym umieszczona będzie laweta z armaty najcięższego kalibru. Na lawecie, stanie srebrna trumna ze zwłokami Marszałka. Podium okolonie będzie dużym okopem typu wojskowego, pokrytym darniną. Bok okopu będzie okryty krepą i ozdobiony srebrnymi palmami.

Trumnę ze zwłokami Marszałka wnieść na barkach generalicja na lawetę, poczem wszyscy odstąpią od podium. — Trybunę główną zajmie P. Prezydent w otoczeniu rządu i przedstawicieli państw obcych. Olbrzymi Biały Orzeł, który stanowić będzie przednią ścianę trybuny P. Prezydenta, pokryty będzie kirem. —

Ostatni raport złoży Wodzowi gen. Orlicz-Dreszer, który będzie dowodził defiladą.

Po skończonych uroczystościach żałobnych defilady, trybuna wraz z lawetą, będzie umieszczona w specjalnym wagonie, podstawionym zawczasu na nowo wybudowanej boczniczy.

•••

Kierownictwo socjalistycznego ruchu robotniczego poleciło klubowi parlamentarnemu polskich socjalistów wzięcie udziału w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego w charakterze oficjalnego przedstawicielstwa P. P. S. i klasowego ruchu robotniczego.

ŁÓDŹ ŻEGNA WODZA NARODU

O 10-ej rano ruch zamarł we wszystkich fabrykach i warsztatach pracy.—Sklepy zamknięte były w ciągu godziny na znak żałoby
Wieczorem delegacja łódzka wyjeżdża na pogrzeb Marszałka do Krakowa

Łódź, 17 maja.

Nastrój żałobny w Łodzi pogłębia się z godziny na godzinę. Przed wystawami sklepowymi gromadzą się przez cały dzień ludzie, wpatrując się w portret Marszałka, udekorowany kirem żałobnym. Wszędzie panuje spokój i powaga. W kilku punktach miasta widzieliśmy wzruszające objawy hołdu dla Marszałka. Oto właściciele kiosków inwalidzkich samorzutnie udekorowali swoje budki czarnymi chorągiewkami i fotografiami Wodza Narodu.

A wczoraj przez cały dzień przed gmachem urzędu wojewódzkiego gromadziły się liczne delegacje szkół powszechnych, średnich oraz organizacje społeczne, które przybyły celem złożenia podpisów w księdze kondolencyjnej.

Młodzież szkolna przed popiersiem Marszałka w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego składała wiązanki kwiatów.

W ciągu wczorajszego dnia obradował komitet pogrzebowy, opracowujący szczegółowy program dzisiejszych i jutrzejszych uroczystości żałobnych, które zorganizowane będą w Łodzi oraz we wszystkich miastach i miasteczkach województwa łódzkiego.

O godz. 11-ej w kościele garnizonowym przy ul. Jerzego odprawiona została msza żałobna, na której obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządu, delegacje organizacji społecznych, b. wojskowych, zawodowe, gospodarze i t. p. z pow. łódzkiego i z Łodzi.

Po mszy uformował się pochód z wojskiem na czele, który ulicami 11-go Listopada, Gdańską, Ogrodową udał się do gmachu urzędu wojewódzkiego, gdzie delegacje oraz mieszkańcy naszego miasta i powiatu złożyli swe podpisy w księdze kondolencyjnej.

Program dalszych uroczystości żałobnych przedstawia się następująco:

Z gmachu urzędu wojewódzkiego olbrzymi pochód przejdzie do Placu Wolności, następnie Piotrkowską przed gmach starostwa powiatowego, gdzie starosta Makowski, jeden z żołnierzy 1-ej Kadrowej, I Brygady Legionów, odczyta orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej i wygłosi przemówienie.

W godzinach popołudniowych zagrają syreny fabryk łódzkich. Będzie to znak, że w Warszawie na Polu Mokotowskim rozpoczyna się ostatnia rewja wojskowa przed Wodzem. W mieście zapanuje cisza. Ludzie przystaną i w skupieniu przysłuchiwają się głośności syren fabrycznych. Od 4-tej do 5 stana wszystkie fabryki i robotnicy odejdą od warsztatów pracy. Zamknięte będą również wszystkie sklepy.

A w godzinach wieczorowych, w tym czasie, gdy pociąg wiozący ciało Marszałka wyruszy z Warszawy znowu zagrają syreny fabryk łódzkich i zadzwonią dzwony. Wtedy w całym mieście ustanie ruch na 1 minutę. Przechodnie zatrzymają się nieruchomo, tramwaje staną, pojazdy i taksówki. Obnażą się głowy i znowu myśl pobiegnie do Warszawy, na Pole Mokotowskie, skąd odjeżdżać będzie pociąg, wiozący drogę zwłoki Marszałka...

Z Łodzi wyjeżdża do Krakowa na uroczystości żałobne delegacja złożona z 300 osób. Delegacje z całego województwa i delegacja łódzka zbiorą się o godz. 4.30 na Placu Wolności, gdzie przemówienie wygłosi komisarz rządowy m. Łodzi, p. inż. Wojewódzki. Po odegraniu marsza żałobnego uformuje się pochód, który ruszy na dworzec Fabryczny ulicami Piotrkowską, Narutowicza i POW. Na czele pochodu kroczyć będą oddziały P. W. oraz dwa pułki piechoty i artylerii.

Pochód odprowadzi na dworzec Łódź-Fabryczna ludność naszego miasta, aby w ten sposób zadokumentować swoje

przywiązanie i miłość do Marszałka. — Zamkną się sklepy i przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. Fabryki łódzkie po raz drugi w ciągu dnia zostaną unieruchomione. *Wstrzymany zostanie ruch tramwajowy i kołowy na ulicach prowadzących do dworca Fabrycznego.*

Pociąg z delegacją łódzka wyruszy do Krakowa o godz. 7.56 wieczorem. — Odjeżdżających pożegnają tony marsza pogrzebowego Chopina, poczem pochód zostanie rozwiązany.

W delegacji łódzkiej 100 miejsc przypada na organizacje robotnicze, 57 miejsc na organizacje P. W., Strzelca, Harcerzy, hufców szkolnych itp.

Delegacja łódzka zabierze ze sobą do Krakowa urnę z ziemią, zbraniami z mogił powstańców 63 roku pod Dobrą, ziemię z grobowca bojowców na Polesiu Konstantynowskim, ziemię z mogiły ucznia, członka POW. Stefana Linkego poległego w dniu 10 listopada

1918 roku podczas rozbijania okupantów oraz ziemię z mogiły s. p. rotmistrza Aleksandra Napiórkowskiego, posła na pierwszy Sejm Rzeczypospolitej, poległego pod Płockiem w 1920 roku i wreszcie ziemię z mogiły s. p. kapitana Pogonowskiego, który zginął pod Radzyminem.

Ziemię tę delegacja łódzka złoży na kopcu im. Marsz. Piłsudskiego.

Tyle co do uroczystości dzisiejszych Program uroczystości żałobnych na dz. jutrzejszy został opracowany w sposób następujący:

O godz. 10-ej rano w katedrze św. Stan. Kostki odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, celebrowane przez J. E. ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej.

W katedrze jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego wystawione będzie na kata-

TAM, GDZIE SPOCZNA ZWŁOKI MARSZAŁKA.



Wawel. Katedra od strony południowej.

falku olbrzymie popiersie Marszałka, a pod popiersiem złożona zostanie symboliczna maciejówka legionowa i szabla Przy katefalku wojsko będzie pełnić wartę honorową.

Również i w świątyniach innych wyznań odprawione zostaną jutro nabożeństwa żałobne.

W dniu jutrzejszym na znak żałoby, gdy Zwłoki znajdować się będą w Krakowie, w drodze na Wawel, od godz. 10 do 11 rano wstrzymany zostanie w Łodzi ruch kołowy i tramwajowy, zaś w godzinach od 9 do 12-ej podczas nabożeństw unieruchomi się wszystkie fabryki, zamkną się sklepy i przedsiębiorstwa.

A gdy Zwłoki ukochanego Marszałka będą składane w podziemiach Wawelu rozkołyszą się wszystkie dzwony kościelne w naszym mieście i zagrają syreny fabryk. Ustanie ruch uliczny na 5 minut i przechodnie obnażą głowy... (K)



W Grobach Królewskich na Wawelu Wielki Wódz Polskiej Odrodzonej składa hołd wielkiemu Wodzowi polskiego rycerstwa królowi Janowi Sobieskiemu w 250-tą rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej W teże krypcie Leonarda złożona zostanie trumna ze Zwłokami Marszałka.

Kraków w żałobnej szacie Jak przybrana została droga, którą kroczyć będzie kondukt ze zwłokami Marszałka

Kraków, 17 maja.

W Krakowie wre gorączkowa praca nad żałobną dekoracją miasta. Wzdłuż całej drogi umieszczone będą co 10 metrów maszty, z których zwisać będą czarne chorągwie, zakończone orłami. Masztów tych będzie 600.

Na zakręcie ulic będą umieszczone artystyczne dekoracje, znicze, które tworzyć będą zamknięcie ulic.

Wóz ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego zatrzyma się na peronie IV, vis-a-vis nowowbudowanego dworca z Warszawy. Zwłoki nie będą przywieszane w wozie kaplicy, ale na lorze amerykańskiej, odpowiednio zrekonstruowanej, ażeby były widoczne dla publiczności stojącej wzdłuż całej drogi z Warszawy do Krakowa.

U wyjścia wybudowana została równia pochyla, pokryta czarną materją, po której zniesiona będzie trumna. Dwa olbrzymie pilony i zamknięte ściany umieszczone wzdłuż przejścia tworzyć będą dekoracyjny szpaler. Białe bzy i hortensje na ciemnej dekoracji tworzyć będą piękną całość. Przed wyjściem umieszczone zostaną płonące znicze, oraz maszty.

Tu oczekiwać będzie batalion wojska i poczty sztandarowe. Z tego miejsca kondukt przejdzie pod zrekonstruowaną bramą wjazdową Dworca Zachodniego

na której widnieć będą krzyże „Virtuti Militari”, wieńce laurowe i inicjały Marszałka.

Na prostej osi od bramy umieszczone zostaną po obu stronach co 10 metrów płonące znicze i maszty z wieńcami laurowymi.

Po przejściu tego szpaleru, kondukt skręci w ul. Lubicz, gdzie na skrzyżowaniu ul. Basztowej i Potockiego staną dwa olbrzymie pilony, zasłaniające zegar.

O rozmachu dekoracji świadczy szczegół, że na samą dekorację dworca zużyto 800 metrów czarnej krepy, nie licząc setek kwiatów. Oprócz specjalnego podjum wybudowanego dla kinoperatorów i fotografów na pl. Kolejowym, na dachu dworca przygotowane będą miejsca dla speakerów radiowych.

Pierwszy mikrofon umieszczony będzie na dachu dworca Zachodniego, skąd speaker będzie miał widok na perony, oraz na cały plac dworcowy. Drugi mikrofon umieszczony będzie na ul. Basztowej u wejścia do studium Polskiego Radja. Trzeci na wieży Marjackiej, skąd widok rozciągać się będzie na plac Szczepański i cały Rynek, czwarty u wejścia na Wawel.

Od dnia pogrzebu począwszy, magi-

strat m. Krakowa organizować będzie z całej Polski pielgrzymki do krypty Św. Leonarda, gdzie złożona będzie trumna ze zwłokami Marszałka. Poszczególne organizacje i grupy społeczne z całej Polski będą mogły urządzać takie pielgrzymki do Krakowa w porozumieniu z miejscowym komitetem organizacyjnym.

Wstęp do podziemi wawelskich będzie w tym okresie bezpłatny, gdyż, jak wiadomo, normalnie za wstęp ten uiszcza się opłatę.

W ciągu ubiegłej nocy przy ulicznym deszczu wrzała gorączkowa praca nad wykończeniem dekoracji żałobnych trasy, którą przejdzie orszak pogrzebowy. Na ul. Basztowej, Dunajewskiego i Straszewskiego umieszczone są wysokie maszty, na których powiewają długie czarne chorągwie. Szczyty masztów ozdobione są białymi orłami. W dalszym ciągu trwa masowy zjazd uczestników.

Nie będzie ciągnięcia loterii dziś i jutro

Przypominamy, iż dziś i jutro ciągnięcia Loterii Państwowej nie będzie. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w piątek.

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Bak

101

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniąca posadzkę. Jakis mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i ożnajmiał, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietę. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Listcki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieniądze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wyczerpał testament ojcu Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywołał za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznanie, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza”, którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Listckiego, iż rzekomy zbrodniarz jest prokuratorem Piotrem Czybirskim.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, umawia się z nim na szóstą wieczór w „Zaby”.

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz oferuje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Jedynym przyjacielem Hanka Andrzej Fronczak umiera, pozostawiając Grzegorzowi pamiętnik, z którego wynika, że Hanka jest prawdziwą hrabianką, Tamarą Krasnowską.

Uradowany chce jej to powiedzieć, lecz okaże się, że Hanka znikła w tajemniczy sposób i trudno ją odszukać.

Tymczasem Hanka pracuje jako robotnica w koncernie chemicznym „Aga” w Wiedniu dokąd zaciągnął ją Goryl, podrywający się pod nazwisko prokuratora Piotra Czybirskiego. Goryl zamierza zerwać z tajną organizacją „Krwawy Trójkąt” i poślubić Hankę. Udało mu się zyskać w koncernie chemicznym „Aga” stanowisko szefa działu sprzedaży, a dyrektor Wołomin darzy go nawet wielkim zaufaniem.

Hanka byłaby więc zadowolona ze swego nowego życia, lecz niepokoi ją bezpośredni jej zwierzchnik Teopald Krantz, który chce siłą zdobyć jej serce.

Nadmiar złości w koncernie „Aga” poczyna się dziać tajemnicze rzeczy. Koncern ów fabrykuje między innymi próbki nowych gazów wojennych. Dyrektor Wołomin stwierdził, iż do działu przemysłu wojennego zakradł się pewnej nocy szpieg.

Aby uniknąć na przyszłość podobnych niespodzianek, dyr. Wołomin przekazał Gorylowi do przechowania teczkę z tajnymi dokumentami. Już pierwszego wieczoru, gdy Goryl sam jeden pracował w swym gabinecie, wszedł nagle jakiś tajemniczy jegomość w czarnej masce i pod groźbą rewolweru zażądał wydania te czki z tajnymi dokumentami. Między tajemniczym osobnikiem a Gorylem wywiązała się walka, przyczem Goryl zyskał przewagę i steryoryzował napastnika, poczem zdarł mu maskę z twarzy.

Ku swemu wielkiemu przerażeniu skonstatował, że był to... Krantz.

— Tak... To ja... panie szefie... — odparł gospodarz do niej sali swym naturalnym głosem.

Był błąd i poważny. Małe, świdrujące oczka zwały się do wielkości szperek.

Białe wargi dygotały, jak w łebze.

— To pan?!... Łotrze... Przecie ja cie teraz zmiążdżę!... Teraz rozumiem dlaczego nie pozwoliłeś mi ściągnąć maski. Wolałeś być niepoznany!... Bo wiesz czym to pachnie! Czeka cie wyrok śmierci za szpiegostwo!... Ha-ha-ha!...

Krantz milczał.

— Milczysz?... Boisz się śmierci?... Ale zasłużyłeś na nią!... Chciałeś mnie unieszczęśliwić!... Pamiętasz naszą rozmowę, jaką przeprowadziłeś dziś przed południem? Prosiłeś mnie o urlop na jutrzejszy dzień... Chciałeś zwać z te mi dokumentami... Przekazałeś dalej, zarobić forszę i wrócić tu pojutrze, żeby znowu szpiegować, co?... Ale powinęła ci się nóżka... Pójdziesz na urlop... Groziłeś mi dziś przed południem, że mi się „odwdzięczysz”... Nie przypuszczałem, że tak prędko ja będę miał okazję spłacenia tobie mojej wdzięczności... Przyszła kryśka na Matyska... Krantz milczał w dalszym ciągu. Kap

Rozdział 101

Szpieg

Najpierw wypadła mu z ręki słuchawka, potem rewolwer. Palce jakoś same się rozluźniły. Goryl stał ze spuszczoną głową. Nie mógł ze siebie słowa wydobyć. Wszystko przepadło...

W gabinecie zapanowała cisza. Krantz zbliżył się spokojnie do biurka i również nic nie mówił. Goryl nie mógł zebrać myśli.

— Uprzedzałem pana... — rzekł wreszcie szpieg. — Prosiłem, żeby pan nie ściągał maski z mej twarzy, bo to może skończyć się dla pana bardzo źle... Pan mnie nie chciał usłuchać... Trudno... Nie miałem innej rady... Musiałem powiedzieć prawdę...

— Skąd pan mnie zna?... — zapytał Goryl zmienionym, drżącym głosem.

— Znam pana bardzo dobrze... To na leży do moich obowiązków... O, tu pan ma wyjaśnienie wszystkiego...

Ściągnął rękaw marynarki, odpiął kołszulę i ukazał na ramieniu znak krwawego trójkąta...

Goryl jęknął przeraźliwie.

— Pan?... Pan też jest członkiem „Krwawego Trójkąta”?!?

Krantz skinął pękającą głową i ironiczny uśmiechek rozchylił mu usta.

— „Krwawy Trójkąt” jest organizacją wszechświatową... — rzekł Krantz. — Pan winien o tem wiedzieć najlepiej... Czy pan sądził, że po za granicami Polski niema już naszych szpiegów?... Ma pan najlepszy dowód...

Goryl opadł na fotel i zakrył twarz rękoma. Ramiona jego drgały nerwowo. Z gardła wydobył się cichy szloch.

— Pan uciekł z Polski... Zdradził pan naszą organizację... — ciągnął dalej Krantz.

— Nie zdradziłem nikogo! — krzyknął Goryl. — Chciałem tylko zostać uczciwym człowiekiem i, jak pan widzi, udało mi się cel ten osiągnąć w ciągu krótkiego czasu!...

Krantz pokiwał głową i odparł: — Ale pan zapomniiał o jednej rzeczy: — członkowi „Krwawego Trójkąta” nie wolno zostać uczciwym człowiekiem. Czy ma pan na ramieniu krwawy znak? Czy nie jest on symbolem wieczności? Czy to nie znaczy, że pan musi wiernie służyć organizacji przez całe życie?...

— Nie wiem... Może pan ma rację... Ja tak samo dawniej mówiłem... Dziś myślę inaczej... Niech pan posłucha, panie Krantz... Przecie pan też ma serce... Niech pan posłucha... Wtedy, gdy zamordowano Czybirskiego, szef podsunął mi myśl, że bym zagrał rolę prokuratora... To był genialny pomysł... Zbrodniarz w roli prokuratora... Ale ja chciałem w innym celu wykorzystać ten moment... Już dawniej kochałem się w Hance Fronczak. Pan jej nie zna... Pan patrzy na nią jako na piękną zbudowaną kobietę, która rozpała pańskie zmysły... Ja poznałem jej duszę... I zostałem nią oczarowany... Je-

tur spadł mu z głowy. Oczy spuścił, wpa trując się w podłogę i zagryzał wargi.

— Czy zdaje sobie pan sprawę ze swej podłości? — ciągnął dalej Goryl, upajając się swym zwycięstwem. — Dyrekcja obdarza pana zaufaniem, a pan wykradał jej tajemnice i sprzedawał wrogowi... Teraz to się skończy, panie Krantz... Przekażę pana natychmiast w ręce policji... Ale przedtem powiadomię o tem jeszcze dyrektora Wołomina...

Podszedł do biurka i nie wypuszczając rewolweru z dion, zdjął słuchawkę. W tej chwili Krantz zerwał się z podściany i zawołał:

— Niech się pan zatrzyma!...

— Nie mam dla pana żadnych względów!... Muszę przekazać pana w ręce policji i powiadomić o tem dyrekcję!...

— Ale ja pana proszę, niech się pan wstrzyma, panie... —

— Niel.

—...panie Goryl!...

stem gotów dla tej kobiety uczynić wszystko... Kocham ją szaloną miłością... Powiedziałem jej to jeszcze tam — w Polsce... Ale ona nie chciała łączyć się ze zbrodniarzem... Nie miałem żadnych szans... Aż tu nagle ta historia z Czybirskim... Mogłem teraz grać jego rolę... Właśnie ten moment chciałem wykorzystać. Przedstawiłem się jej jako Czybirski. Uwierzyła, bo przecie wszystkie pisma podały, że Goryl został zamordowany... Z Czybirskim mówiła już inaczej. Sama znajdowała się wtedy w cplakanej sytuacji. Namówiłem ją na wyjazd do Wiednia. Wiedziałem, że szef nie dałby mi zezwolenia... Z miłości do tej kobiety wolałem zerwać z „Krwawym Trójkątem”...

— I przypuszczał pan, że tu już nikt pana nie znajdzie... — dodał z uśmiechem Krantz.

— Tak przypuszczałem... Bo przecie tutaj nie zrobiłem nic złego...

— Proszę mi wierzyć, że zyskanie mego stanowiska nie było rzeczą łatwą. A jednak wybiłem się... Mam dziś przed sobą wielkie nadzieje... Jestem szefem działu sprzedaży w tak wielkiem przedsiębiorstwie... Za kilka lat mogę zostać dyrektorem... A pozatem — mam cel w życiu... Zamierzam wkrótce pobrać się z Hanką... Omówiliśmy już kwestię naszego ślubu... Gdyby pan wiedział, ile mnie kosztowało zanim zdobyłem tę pozycję w świecie ludzi uczciwych... I pan chce teraz wszystko to zniweczyć rzuceniem jednego słowa „Goryl”!... Tak, byłem Gorylem... Ale nazwiska Czybirskiego go nie splamiłem!... I błagam pana pozwól mi pan pozostać uczciwym człowiekiem... Nie spychajcie mnie znowu do tego piekła!... Ja chcę wolności!

Krantz słuchał tych wynurzeń z pobłażliwą miną. Od czasu do czasu uśmiechał się i kiwał głową.

Gdy Goryl skończył, odparł: — To wszystko jest bardzo piękne, co pan powiedział, ale... to nie ode mnie zależy... Szef wie już, że pan jest tutaj... — On już wie?...

— Tak... I bardzo się z tego cieszy... Nie chce bynajmniej ściągać pana spo-

wrotem do Polski... Pan może tu zostać. Pan może również zajmować stanowisko szefa działu sprzedaży, może się pan nawet żenić z panią Hanką, to nas nie obchodzi... Może pan nawet starać się o tytuł dyrektora w koncernie „Aga”... Proszę bardzo... Będziemy bardzo radzi, jeżeli uda się panu zyskać ten tytuł... Im większem zaufaniem będzie się pan cieszył wśród swych szefów, tem lepiej dla nas... Bo tem łatwiej będzie panu dla nas pracować...

— Jak pan to rozumie?...

— Poprostu... Będzie nam pan przekazywał tajne akty, dotyczące produkcji gazów wojennych... Nic więcej... Jeżeli pan spełni ten warunek, pozostawimy pana w spokoju...

— Na to się nie zgodzę! — zawołał Goryl. — To byłby powrót do dawnego życia!... A ja tego nie chcę!... Taki byłem dumny z tego, że nareszcie jestem uczciwy!... Tak się z tego cieszyłem!...

— Niech się pan zastanowi... — odpar Krantz. — Pan wie, że nasz szef jest bezwzględny... Może ja osobiście chciał bym panu pomóc... Wzruszyła mnie pańska opowieść, przyznaję. I przepraszam pana za dzisiejszą naszą przedpołudniową rozmowę... Ale rozkaz szefa jest dla mnie rzeczą świętą...

Goryl podniósł głowę.

— Kto jest szefem?... Czy pan wie? Mnie pan może powiedzieć!

— Pan był tam i pan nie wie, więc chciałby pan, że bym ja wiedział?... Nikt nie wie kto jest naszym szefem... Ale wszyscy go się boją... Bo on każdego odnajdzie... Czy pan wie ilu tu jest naszych ludzi?... Hans Fenig dziś już wyleciał za to, że podsłuchiwał... Ale on swoje zrobił. Podał dalej, gdzie trzeba było, że teczka z tajemnicami leży w pańskim biurku... Walka z nami jest bezskuteczna... Posia damy zbyt wielką siłę... Więc niech się pan zdecyduje... Czekam...

— Na co?...

— Na tę teczkę z dokumentami.

— Dziś ich panu nie dam... Proszę mi dać czas do namysłu...

Krantz zastanowił się.

— Dobrze... — rzekł po chwili. — Trzy dni wystarczy panu?

— Dobrze... Za trzy dni dam panu odpowiedź...

Szpieg uściśnął dłoń Goryla i jak dobry znajomy wyszedł z gabinetu. Goryl po jego wyjściu opadł na fotel i siedział tak pół godziny jak mumja. Wreszcie podniósł się i zbiegł na dół. Tomasz siedział w sieni. Nie spał.

— Jeszcze pan szef pracuje? — zapytał dozorca.

— Tak... Mam dużo pracy... — odparł bezdźwięcznym głosem. — Czy... nikt tu nie wchodził?

— Tutaj?... — zdziwił się dozorca. — Nikogo nie widziałem... Poczłby o tej porze ktoś miał wchodzić, proszę pana?...

Goryl przesunął rękę po czole... — Zdawało mi się... Przepraszam... — odparł i wszedł na górę.

Zegar wskazywał trzecią godzinę. Krantz prawdopodobnie innym wyjściem wkra dł się do gmachu. Goryl nie miał pewności, czy po jego odejściu nie wkra dnie się po raz drugi, by zabrać teczkę z biurka... Zabrał więc ją ze sobą...

Do domu wrócił zbiedzony i złamany, jakgdyby zesterzał się o dziesięć lat.

Rozdział 102

Matni

Nazajutrz, gdy przybył do biura o dwunastej, woźny zameldował mu:

— Pan dyrektor Wołomin pytał o pa na szefa kilkakrotnie...

— Dobrze... Zaraz przyjdę...

Teczkę z dokumentami schował w biurku, zamknął szufladę, potem gabinet i udał się do dyrektora.

Wołomin przywitał go bardzo serdecznie.

— No, jak tam, szefie?... Czy teczka nasza jeszcze żyje?...

— Owszem... — odparł Goryl przygnębionym gosem. — Leży u mnie w biurku...

— To świetnie... Bo przyznam się panu, że miałem w nocy małego stracha... To mi się rzadko zdarza, ale tej nocy nawiedził mnie przykry sen... Sniło mi się, że zostawił pan otwarte okno w swym gabinecie i wiatr wypędził na ulicę wszystkie dokumenty z te czki...

(Dalszy ciąg jutro)

Pełna tabela wygranych

dziesiątego dnia ciągnięcia 4-ej klasy 32-ej Loterii Państwowej

W 10-tym dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

- 20.000 zł. — 72873.
- 10.000 zł. — 3715, 45145, 52164, 90780.
- 5.000 zł. — 35764, 45699, 60043, 124950.
- 2.000 zł. — 17636, 26486, 54487, 68870, 72713, 74213, 99429, 124969, 172173, 178965, 183714, 183769.
- 1.000 zł. — 580, 3297, 3301, 3677, 8936, 18271, 21700, 22248, 24293, 31772, 33293, 33528, 33902, 54890, 58755, 61294, 65489, 67657, 68730, 69747, 74530, 76446, 81772, 85847, 87990, 96089, 101445, 102694, 115542, 119120, 119595, 124927, 130242, 135455, 147764, 148400, 150554, 159753, 166934, 167789, 169338, 178975, 180966, 180595, 180850, 183055.

PO 200 ZŁOTYCH.

- 43 159 65 83 208 21 378 646 739 63 821 915
- 1020 260 64 88 494 612 859 2119 83 260 87 324
- 57 82 508 37 81 600 738 931 3047 79 353 71 442
- 516 50 68 641 707 35 880 4146 227 342 61 541
- 74 77 610 60 77 97 822 905 67 5125 287 97 328
- 47 58 88 424 80 87 594 776 6015 167 210 345
- 430 49 561 686 724 848 7039 98 121 462 245 700
- 27 59 88 988 8412 574 630 82 744 78 967 9038
- 40 79 135 94 316 28 410 603 47 56 741 83.
- 10156 72 74 386 463 70 72 543 82 683 86 94
- 708 823 86 11069 125 74 267 372 98 650 729 51
- 12231 63 331 435 84 90 593 628 68 924 13070
- 270 621 74 756 909 51 86 14024 55 43 86 206 41
- 70 326 84 95 441 93 99 535 602 18 816 28 987
- 15004 88 121 258 76 97 411 89 925 97 16000 187
- 219 55 85 332 73 443 17 88 98 613 704 6 17102
- 274 664 912 74 18057 60 91 180 260 87 456 505
- 634 816 54 62 911 19002 42 361 456 576 837 78.
- 20153 333 642 873 901 21030 116 552 88 673
- 22122 321 67 414 45 98 594 654 721 48 802 42
- 93 921 23075 113 340 786 824 31 958 87 24095
- 530 17 66 772 833 940 67 25041 157 540 90 652
- 72 26013 233 377 492 502 642 777 97 811 54
- 27142 206 43 441 511 24 895 965 28237 38 58 378
- 763 873 924 29228 396 98 455 57 560 846 910.
- 30022 108 88 220 36 316 25 31 502 67 770
- 943 58 86 31266 378 407 790 820 97 32036 165
- 393 468 620 27 780 889 33015 26 215 43 338 638
- 47 713 873 953 34052 57 66 88 149 66 219 327
- 460 78 521 62 635 893 35077 411 69 655 92 752
- 827 905 10 19 54 36033 126 49 80 215 27 351
- 720 817 36 940 37000 37017 128 287 518 687 719
- 27 95 972 38003 26 163 367 582 975 39207 404
- 49 524 674 732 855 915.
- 40006 18 334 92 448 528 61 671 701 59 99
- 863 41210 398 468 557 652 55 42001 54 221 73
- 391 418 556 58 97 631 735 901 430333 138 292
- 329 47 413 82 672 805 44086 159 233 344 498
- 520 672 903 45015 71 135 264 363 423 701 31
- 38 925 99 46038 137 227 77 410 545 632 740 877
- 83 47147 74 230 54 454 515 690 717 48138 271
- 309 88 408 553 65 662 739 49060 86 320 488 502
- 79 610 729 830 937.
- 50016 28 109 258 341 51 90 604 29 35 67 83
- 782 972 51225 49 68 71 77 96 477 596 652 56
- 788 853 929 52157 479 509 96 866 96 99 913
- 53060 151 248 73 366 843 79 931 65 54025 105
- 477 579 666 88 736 924 93 55023 120 25 95 356
- 437 716 808 76 56208 13 57 82 465 30 91 92
- 690 725 35 823 57012 177 269 304 35 428 96 546
- 607 40 62 743 48 80 904 21 58129 338 455 95
- 680 723 52 953 69 59046 263 330 96 458 580 666
- 71 720.
- 60149 50 66 96 325 39 67 638 76 900 61048
- 166 330 543 84 642 766 832 45 927 47 62378
- 843 667 709 63086 172 258 393 435 38 521 617
- 77 90 938 64194 312 47 59 442 535 80 809
- 65083 109 90 486 668 802 912 68 66143 391 467
- 649 720 33 815 904 65 67003 4 276 416 31 79
- 505 17 639 827 37 67 68013 393 422 742 810 55
- 965 69053 192 398 811 94 945.

- 70073 135 208 301 448 541 627 44 67 74 778
- 969 90 71133 467 81 554 632 828 94 904 40
- 72232 59 305 75 652 76 912 72 73122 44 216 339
- 430 776 74007 45 218 73 375 417 508 46 623 66
- 75060 243 44 358 92 654 896 934 76032 40 110
- 208 54 305 7 12 42 53 404 667 800 17 938
- 77002 7 33 183 99 390 5 450 8 558 673 715 852
- 78017 125 51 88 268 569 97 79059 100 163 232
- 312 14 84 458 524 663.
- 80071 279 308 53 4 68 478 40 97 518 664
- 81026 238 356 500 591 737 49 844 66 82062 7
- 344 71 496 538 613 42 85 875 80 83162 275 558
- 84 90 750 2 818 19 23 83 84021 22 44 115 31
- 267 516 676 96 730 953 65 85177 254 60 373 84
- 671 99 732 96 914 86087 306 46 507 860 45 96
- 916 87036 81 218 23 307 34 557 66 895 967
- 88039 75 93 134 94 9 222 479 895 932 99 89030
- 355 442 541.
- 90061 106 227 45 303 492 761 87 931 91132
- 185 278 329 483 525 702 852 79 904 94055 335
- 477 745 80 91 839 65 99 95031 108 274 554 605
- 14 758 931 48 63 96087 121 35 52 357 88 439
- 57 79 590 699 871 93 97081 165 204 37 56 81
- 616 85 711 19 20 819 98123 278 459 73 568 682
- 726 823 912 60 99059 142 253 328 53 563.
- 100142 253 319 459 65 536 69 636 62 762 809
- 994. 101017 170 80 209 435 71 94 646 728 40
- 930 49 99 102433 527 769 833 938 46 103044
- 335 500 724 838 922 104021 199 254 59 312 413
- 32 80 566 665 105023 98 313 40 67 496 512 46
- 77 753 822 26 45 946 106065 67 94 257 364 762
- 64 922 56 10700 219 432 764 108107 391 409
- 51 595 96 609 84 709 62 890 109009 350 455
- 752 73 820.
- 82 303 79 425 620 894 96 947 95 92093 130 215
- 42 316 74 417 33 51 82 512 794 890 93015 47
- 110240 408 19 66 78 509 612 754 810 111010
- 218 343 68 439 47 72 662 64 720 897 112045 55
- 82 152 273 307 422 515 624 113123 222 63 342
- 94 416 560 706 820 941 114012 153 249 389 404
- 526 80 910 115071 121 265 517 657 722 883
- 939 56 116119 60 65 213 48 88 623 755 944
- 117144 65 74 299 358 67 412 650 82 704 910
- 32 48 118041 241 49 401 26 803 908 119012 325
- 421 49 56 731 825 32 932
- 120005 32 83 278 81 487 574 94 630 40 57
- 742 824 121125 50 406 595 601 909 36 122078
- 97 177 229 51 69 318 404 19 38 44 57 85 518
- 674 859 123153 225 329 437 584 124006 47 241
- 54 302 65 95 718 808 30 947 125000 104 449 95
- 528 631 58 745 855 126057 182 382 92 407 26
- 555 96 672 746 908 127031 686 801 928 128001
- 20 230 413 73 586 668 796 814 958 129027 68
- 99 171 205 421 74 96 578 634 63 716 56 801 27
- 914
- 130 126 217 302 29 49 401 9 584 618 94 756
- 823 82 98 131115 285 335 717 52 923 132181
- 576 907 133014 139 222 317 424 36 50 69 697
- 726 957 78 134025 29 134 425 640 35 993 135228
- 377 825 916 38 46 63 80 136089 90 175 203
- 355 410 529 604 859 137049 258 84 396 410 85
- 613 82 94 702 13 820 981 138012 44 287 300 417
- 671 943 139024 54 245 78 327 676 785 840
- 939 80.
- 140090 201 473 778 141149 67 236 38 59 75
- 479 83 569 84 615 727 811 945 96 142001 47 56
- 85 144 491 598 710 44 935 143442 95 720 70
- 928 76 144422 44 597 857 912 145145 359 441
- 699 737 857 930 49 146012 92 98 152 309 80
- 422 614 713 860 68 147068 253 387 480 611 65
- 704 801 43 73 991 148000 59 166 332 58 72 647
- 718 800 953 149007 137 238 67 329 407 567 611
- 933 85 709 932.
- 150037 176 487 694 805 61 93 907 151090 143
- 340 655 729 30 840 98 902 152040 54 87 307
- 400 734 87 837 90 153053 86 184 267 339 99
- 631 92 763 811 18 913 154064 67 103 5 362 96
- 486 550 86 694 730 80 155035 155 258 344 703
- 156492 505 601 49 60 739 54 915 54 157085 123
- 234 475 643 737 810 158019 158 200 653 709
- 159055 156 209 319 625 55 739 821 89 941 65
- 160108 307 37 54 74 465 737 659 95 161071
- 120 41 98 211 443 596 671 745 846 77 911 87
- 162027 289 439 60 543 44 647 832 961 163060
- 100 760 98 846 164023 99 163 223 329 32 494
- 536 709 920 165031 183 410 592 695 705 888
- 923 50 67 166192 252 88 726 70 96 862 77 162013
- 373 407 86 559 65 168089 116 269 343 90 571 93
- 98 814 98 916 22 169089 606
- 170105 142 76 333 420 54 83 85 698 748 942

- 8 171202 379 402 514 906 80 172079 287 472 834
- 173038 110 26 30 358 628 34 712 23 65 174148
- 339 646 71 175249 80 441 46 604 51 67 758
- 176070 125 87 297 515 750 4 820 7 177027 108
- 291 571 625 29 769 974 178053 75 110 206 425
- 37 500 48 641 78 720 975 179125 409 51 98
- 515 607 48 56 798 869 95 947 72.
- 180020 54 195 311 434 516 614 15 88 181094
- 8 528 99 794 810 182230 310 637 434 528 771
- 85 979 183045 108 228 335 574 873 901 14 27
- 184115 61 207 322 407 744 6 865 983

III-cie CIĄNIENIE.

- Po 200 złotych.
- 4 173 224 591 657 818 1010 110 422 33 58 85
- 87 538 49 605 2093 552 57 666 3696 791 825 81
- 4017 52 385 400 536 638 725 32 53 862 5257 512
- 800 918 6610 867 7010 73 420 51 872 8277 80
- 560 674 976 9367 642 705 70 843 920.
- 10323 568 86 615 46 812 44 910 11269 331
- 556 66 69 714 58 88 12232 348 961 13291 14138
- 203 19 83 353 881 15153 325 426 541 775 877
- 980 16142 371 51 528 744 995 17006 34 76 570
- 696 835 18025 47 109 76 672 750 877 949 54
- 19245 305 586 698.
- 20166 311 622 35 733 908 21108 240 502 28
- 929 51 22240 334 474 85 823 23069 126 96 24563
- 25029 140 291 389 532 673 99 796 26016 57 143
- 485 795 27164 90 231 310 36 667 772 28161 361
- 651 56 63 69 29172 313 815.
- 30412 23 28 639 836 31222 32159 457 587
- 753 33421 46 83 856 34063 476 623 860 35092 102
- 73 322 471 554 738 933 94 36262 511 655 719 46
- 820 87 37014 18 194 265 305 501 647 38051 499
- 39237 76 488 740.
- 40087 125 633 859 41019 161 267 307 60 731
- 42057 706 43249 60 344 461 720 800 44377 887
- 45081 303 710 826 32 943 46000 36 175 83 435
- 704 818 902 47022 101 265 313 419 628 765 847
- 48482 533 688 731 980 49019 83 124 95 406 18
- 93 540 661 808.
- 50044 283 626 817 51235 696 896 923 36 52272
- 633 41 724 934 98 53063 198 227 639 54378 498
- 512 884 955 55139 98 226 693 709 56103 264 70
- 363 768 57163 92 58441 658 888 59479 616
- 904 17.
- 60062 76 382 415 577 653 706 82 804 41 61176
- 336 430 66 89 847 62055 112 276 77 55 796 841
- 63072 175 352 453 664 722 96 883 64101 545 69
- 87 65419 41 517 46 66027 202 561 622 802 67075
- 241 474 537 96 68090 148 874 941 57 69083 137
- 733 80 864.
- 70035 285 530 841 83 906 71193 227 715 987
- 72079 274 508 887 901 70 73233 340 577 863 78
- 928 74043 73 121 53 210 44 378 575 688 780 959
- 75188 810 976 76014 75 612 77 817 77428 78030
- 162 595 836 79150 51.
- 80113 416 729 847 948 81365 450 609 733
- 82092 352 881 83093 338 804 71 90 84062 260 560
- 645 908 85045 360 584 793 900 3 86292 527 927
- 73 87229 327 410 88187 497 582 633 750 820 33
- 996 89447 74 622 758.
- 90066 314 55 417 618 80 743 804 908 66 91024
- 184 784 92350 556 93007 66 323 713 30 72 955
- 94223 428 517 67 95056 65 184 912 96589 819
- 971 97171 241 575 702 98144 213 406 31 574 679
- 764 808 942 99217 42 333 495 828.
- 100188 285 732 975 101136 71 232 506 92 976
- 102484 567 615 103714 90 104248 468 556 813
- 61 105067 70 89 387 92 842 106022 336 53 564
- 98 627 107196 332 488 511 704 928 108110 88
- 705 872 109348 775 97 838 49.
- 110019 159 203 565 681 755 880 111168 310
- 701 35 862 112857 987 113099 363 560 114525 45
- 653 55 115255 328 689 703 829 996 116083 169
- 293 496 503 76 852 117392 804 934 118204 456
- 96 660 755 119165 320 669 920.
- 120123 332 626 867 121025 124 465 580 734
- 51 918 122129 315 45 436 669 790 803 25 123902
- 108 38 238 820 124175 243 66 326 457 653 723
- 82 921 48 125050 80 89 94 190 499 126242 386
- 904 127079 316 58 92 596 601 836 128025 51 210
- 405 577 684 95 862 98 129023 491 755 990.
- 130000 18 43 114 476 93 690 98 939 44 131197
- 928 132204 490 569 616 62 133129 359 531 668
- 716 63 927 79 95 134669 135243 671 99 893 919
- 35 47 69 136254 75 513 690 772 924 29 137343
- 692 917 37 138401 568 614 782 874 964 139440 511
- 140063 360 642 965 141247 322 67 620 817

O 5 LAT MŁODSZA W CIĄGU

Z dnia

„Czarne listy” delegatów robotniczych

Świat pracy w obronie swych przedstawicieli

Stosunki pracy we współczesnej organizacji produkcji stały się niezmiernie skomplikowane i trudne do regulowania. Silne antagonizmy między interesami pracodawców a pracownikami nie dają się łatwo usuwać lub łagodzić, to też, mimo istnienia szeregu ustaw państwowych, ustalających prawa i obowiązki obu stron, wciąż wybuchają zatargi i strajki. Liczba strajków w ostatnim tylko kwartale ub. roku wynosi, według Głównego Urzędu Statystycznego, 219 strajków, które objęły 1.549 zakładów pracy, 34.448 strajkujących i dały w rezultacie 228.249 straconych robotniko-dniówek.

Jest rzeczą charakterystyczną, że najtrudniejsze do załatwienia są zatargi i strajki, w których bierze udział niezorganizowana rzesza robotników, nie mająca żadnej oficjalnej reprezentacji i kierownictwa. T. zw. dzikie strajki są zawsze najgroźniejsze, często wyzyskiwane przez wszelkiego rodzaju elementy wywrotowe, żerujące chętnie na niezadowolonych i fermentujących wśród robotników. Wszelkie pertraktacje, czy to bez pośrednio z pracodawcą, czy też ze strony czynników urzędowych, są wówczas niezmiernie utrudnione, a walka niepożrebnie się przewlekła i zaostrza.

Ale reprezentacja pracowników ma duże znaczenie nie tylko w momencie zatargu, jest ona potrzebna i w okresie normalnych stosunków, szczególnie celem niedopuszczenia do walki.

Różne bywają formy reprezentacji robotniczej. Są to albo t. zw. delegacje t. j. różnego typu przedstawicielstwa ogółu robotników, zatrudnionych w przedsięwzięciach, albo też związki zawodowe.

Forma pierwsza przedstawia się dość różnorodnie na ziemiach polskich.

Na terenie byłych dzielnic rosyjskich i austriackich delegacje takie istnieją w wielu fabrykach, ale są oparte albo na zwyczajach, albo też na umowach zbiorowych (np. w górnictwie, w przemyśle włókienniczym), obowiązujące bowiem przepisy prawne przewidują jedynie doradcą reprezentację robotniczą, która ma na celu ustalać tylko kolejność urlopów robotniczych. Natomiast w województwie poznańskim i pomorskim obowiązują przepisy niemieckie o wydziałach robotniczych, wybieranych według specjalnej ordynacji wyborczej we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających ponad 20-tu robotników.

Na terenie Górnego Śląska istnieją inne, również niemieckie przepisy o radach zakładowych, które mają dużo większe kompetencje, nie tylko bowiem mają głos w sprawach warunków pracy, ale i w sprawach zwalniania robotników z pracy. Rady te funkcjonują najsprawniej ze wszystkich typów delegacji robotniczych.

Innego typu przedstawicielstwo robotników i pracowników stanowią związki zawodowe. Mają one charakter znacznie szerszy, reprezentują bowiem nie poszczególne zakłady pracy, a robotników, zatrudnionych w całych gałęziach przemysłu, lub też na pewnym terenie i wskutek tego obejmują znacznie więcej zagadnień, są bardziej niezależne od stosunków lokalnych w przedsiębiorstwach i mają niejednokrotnie więcej fachowo wyrobionych funkcjonariuszy.

Ale zarówno jedna, jak i druga forma reprezentacji pracowników nie znajduje uznania wśród wszystkich pracodawców. Istnieje u nas, niestety, dość jeszcze rozpowszechniony typ pracodawcy który nie może pogodzić się ze zmianami, jakie zaszły w stosunkach pracy, który nie chce uznać pracowników za stronę samodzielną i mającą prawo głosu. Tacy pracodawcy nie godzą się na żadne delegacje robotnicze, wyrzucają robotników nie tylko za czynną działalność w związku zawodowym, ale nawet za należenie do związku, a jeśli są zmuszeni do formalnego uznawania reprezentacji pracowników, przy najdrobniejszej okazji, wyrzucają pod jakimkolwiek pretekstem, każdego bardziej czynnego

„Slepy Maks” skazany na 6 lat więzienia,

Fuks—na 1 rok i 3 miesiące, Grunis—na 8 miesięcy

Łódź, 17 maja.

(k) — Zapowiedź wyroku na „Slepego Maksa”, bohatera sensacyjnego procesu, który przez cały tydzień toczył się w sądzie okręgowym, wywołała w mieście naszym wielkie zainteresowanie.

Wyrok, zgodnie z zapowiedzią, miał zostać ogłoszony wczoraj o godz. 1-ej po południu. Już o godz. 12-ej kuluury są-

du zapełniły się liczną publicznością, wśród której widać było najbliższą rodzinę Maksa Bornsteina oraz krewnych dwóch pozostałych współoskarżonych: Grunisa i Fuksa. Przyszło także wielu świadków, którzy zeznawali w tym procesie.

Ponieważ jednak napisanie wyroku zajęło wiele czasu, publiczność musiała

czekać do godz. 3.30, kiedy otworzono salę. Po kilku minutach nerwowego oczekiwania, na salę wkroczył komplet sędziowski w składzie s. s.: Łozińskiego, Brauna i Wolskiego.

Wśród wielkiego zainteresowania przewodniczący, sędzia Łoziński rozpoczął odczytywanie wyroku.

Za sprawę z Luftmanem, sąd skazał Bornsteina na rok i 6 m. więzienia, za zmuszenie Slenczyńskiego do rozvodu, na rok więzienia, za narzucenie pośrednictwa w sporze majątkowym pomiędzy Kaszubami, na rok więzienia, za groźbę pobicia Wajcmana na 6 m., za zmuszenie Hudesy Menachem do zrzeczenia się po sągu, na 2 lata, za groźenie Cukierowi śmiercią na 6 m. więzienia oraz za skierowanie bezpodstawnych anonimów do komendy policji o pobieranie łapówek przez wyższych urzędników, na 3 lata więzienia. Łącznie, sąd wymierzył „Slepemu Maksowi”

KARĘ 6 LAT WIEZIENIA,

którą zmniejszył przy zastosowaniu amnestji do lat 5.

W sprawach z Wurclem, Kalmanowiczem, Korczyńskim, Nitką, Skowronkiem i Krautem, sąd uniewinnił Bornsteina oraz umorzył kilka spraw, które zostały przedawnione. Poza to „Slepy Maks” został pozbawiony praw na okres lat pięciu.

Drugi oskarżony, Fuks, został skazany na rok i 3 miesiące więzienia, a Grunis na 8 m. więzienia. W stosunku do ostatniego oskarżonego, sąd postanowił jako środek zapobiegawczy, zastosować dozór policji, zatem obaj oskarżeni aż do chwili uprawomocnienia się wyroku, pozostają nadal na wolności.

Po odczytaniu wyroku przez przewodniczącego, Fuks i Grunis wybuchli spazmatycznym płaczem i długo nie mogli się uspokoić. Żona „Slepego Maksa”, która spóźniła się na rozprawę i o wyroku dowiedziała się dopiero od adw. Lilkera, zaniosła się również płaczem.

Jak się dowiadujemy, obrońcy wszystkich trzech oskarżonych, złożyli apelację. O ile wyrok sądu okręgowego zostanie ostatecznie zatwierdzony, „Slepy Maks” będzie musiał odsiedzieć jeszcze 3 i pół roku, gdyż od chwili jego aresztowania minęło już półtora roku.

Radjo uratowało go od śmierci

(sb) — W niezwykle sposób uratowany został pewien chory, który przebywał w szpitalu miejskim w Paryżu. Cierpiał on na nieznana w Europie chorobę, której nabawił się podczas swego pobytu w krajach wschodnich.

Ciało chorego zostało zaatakowane przez niewielkie robaczki, które usadowały się na wewnętrznych organach. Jest to choroba Kala Azar i została opisana przez jednego z najwybitniejszych lekarzy hinduskich Brahma Chari.

Ludy Wschodu znają lekarstwo na tę chorobę, natomiast w Europie odczuwa się brak tego środka. Szpital, w którym leżał chory, miał do swej dyspozycji niewielką tylko ilość owego leku, zwanego Urec-Stibamin. Doza ta okazała się jednak niewystarczająca dla uratowania chorego, którego ciało toczono było przez robaki.

Zrozpaczony lekarz zdecydował się na śmiały krok. W czasie wieczornego koncertu radiowego przerwano nagle muzykę, poczem rozległ się głos speakera:

— Halo! Panowie i Panie. Pewien człowiek jest konający. Może go uratować lekarstwo Urec-Stibamin. Kto jest w posiadaniu choć najmniejszej dozy tego lekarstwa, proszony jest o dostarczenie go do szpitala miejskiego w Paryżu!

Wolania o pomoc przez radio odniosły swój skutek. Najbliższymi samolotami komunikacyjnymi przysłano ze wszystkich stron Francji nieznaczne ilości tego lekarstwa, które razem dały sporą dozę i przyczyniły się do uratowania chorego.

Zawody, których nie dotknął kryzys...

„Smakosze” morskiej wody. — „Specjaliści”, którzy konserwują rosę. Przepowiadacze urodzajów

(sb) — Z dnia na dzień walka o byt staje się coraz trudniejsza, to też nic dziwnego, że ludzie wyszukują sobie coraz to nowe zawody. Należy przytem stwierdzić, że mimo panującego bezrobocia, istnieje cały szereg zawodów, które nie mogą się jeszcze uskarżać na zbyt wielką konkurencję i które dobrze prosperują.

Znany jest powszechnie zawód „smakosza”, którzy próbują rozmaite gatunki herbaty i kawy. Nie wszyscy jednak zapewniają wiedzę, iż istnieje pewna kategoria pracowników, którzy... próbują słoną wodę morską. Takiego „smakosza” zaangażowało pewne towarzystwo rybackie w Anglii. Posiada on niezwykle subtelną smak i próbuje wodę z rozmaitych miejsc morza.

Na podstawie ich smaku jest on w stanie stwierdzić, któredy przeciągały wielkie ilości ryb i w ten sposób zaoszczędza towarzystwu kosztów i trudu przy zarzucaniu sieci w miejsca, w których napewno niema ryb.

Bracia Smith w hrabstwie Hampshire utrzymują się ze zbierania rosy. Brzmi to może trochę nieprawdopodobnie, jednak znają oni sposób zakładania urządzeń, konserwujących rosę poranną i wieczorną, co ma wielkie znaczenie dla rolników. Proces ten był swego czasu w Anglii bardzo popularny, potem jednak poszedł w niepamięć, i dziś poza Smithami nikt już go nie uprawia. Wielkie towarzystwa amerykańskie proponowały braciom swite wynagrodzenie za zdradzenie tej tajemnicy, jednak nie zdołały jej kupić.

Na usługach rządu kanadyjskiego stoi od 1905 roku Amerykanka Cora Hind, która posiada niezwykłą zdolność prze-

powiadania ilości zebranego zboża. W roku 1904 przeczytała ona przepowiednię pewnego rzeczoznawcy kanadyjskiego, że w tym roku zbierze się z pół 35 milionów buszli zboża. Na podstawie swych wyliczeń Hind ustaliła, że ilość zebranego zboża wyniesie 54 milionów buszli. W rzeczywistości okazało się, że jej wyliczenia były tylko nieznacznie mniejsze od faktycznie dokonanych zbiorów.

Wówczas Hind została zaangażowana przez rząd.

Rokrocznie objędzą ona uprawne tereny Kanady i oblicza, ile zbierze się zboża. Ponieważ dane te są bardzo ważne przy zawieraniu tranzakcji eksportowych i kształtowaniu się cen, więc Hind ma zapewniony zarobek do końca życia.

Nie wielu konkurentów posiada również Frank Gordon, którego zajęcie polega na obchodzeniu pustych sal kinowych i teatralnych w Nowym Jorku i zbieraniu pogryzionych gum, które goście pozostawiają przyklepione pod swymi siedzeniami.

Mimo, iż żyjemy w wieku, gdy maszyna znalazła swe zastosowanie również w zbrojeniach — Albert Thompson, zamieszkały w Anglii, zdołał zdobyć znaczny majątek przez produkcję strzał do łuków. Thompson jest potomkiem starożytniej rodziny, która w roku 1346 przy czyniła się do zwycięstwa wojsk angielskich pod Crecy przez wyprodukowanie znacznej ilości strzał. Od tego czasu wszyscy potomkowie jej utrzymują się z ręcznego wyrobu strzał do łuków. Obecnie, gdy sport łuczniczy znowu stał się modny, Thompson stał się jedynym fabrykantem, produkującym strzały na wzór średniowiecznych „nabojów”.

„Miasto lotnicze” we Włoszech

Obywatele Guidonji składać się będą wyłącznie z bohaterów z dziedziny aeronautyki

(sb) — Jeszcze nigdy we Włoszech nie powstało tyle nowych miast, co za czasów Mussoliniego. Po założeniu kilku miast w Sardynji — osuszeniu błot Pontyjskich i założeniu na ich terenach dwóch wielkich miast — przyszła obecnie kolej na poświęcenie trzeciego.

Nowe, najmłodsze miasto włoskie nazywa się Guidonia.

Położone jest w odległości 50 kilometrów od Rzymu. Powstało ono w pobliżu pomnika, wzniesionego na miejscu, w którym zginął jeden z najsłynniejszych lotników włoskich Aleksander Guidoni.

W jej członka i w ten sposób faktycznie uniemożliwiają im wszelką pozytywną działalność. Solidarność pracowników w tym względzie posuwa się nieraz tak daleko, że są układane specjalne t. zw. czarne listy czynniejszych działaczy robotniczych, których żaden przedsiębiorca nie chce do pracy przyjąć.

To też słusznym zupełnie jest wystąpienie pracowników w obronie swych praw do reprezentacji. W początkach marca złożono do Ministerstwa Opieki Społecznej memoriał o ochronie działaczy związkowych. Główny punkt materiału stanowi postulat obrony tych działaczy przed wyrzucaniem ich z przedsiębiorstw, lub przenoszeniem do innych, mniej płatnych zajęć.

J. M.

Od jego też nazwiska pochodzi nazwa tego miasta.

Mussolini uczcił zmarłego tragiczną śmiercią lotnika, a równocześnie połączył pięknie z pożytecznym, zakładając „miasto lotnicze”.

Jest to pierwsze tego rodzaju miasto, jakie istnieje w Europie. Celem jego jest wyłącznie praca nad rozwojem lotnictwa. W mieście tem mieszkają sami lotnicy włoscy.

Poza nimi przebywają tu fachowcy z dziedziny aeronautyki, konstruktorzy samolotów, balonów i inżynierowie mający bezpośrednio lub pośrednio do czynienia z lotnictwem.

Miasto dzieli się na cztery części. W jednej z nich znajdują się mieszkania lotników, w drugiej stacje doświadczalne, w trzeciej — dyrektor studjów ministerstwa lotnictwa i w czwartej — warsztaty konstrukcyjne.

W pobliżu miasta znajduje się, oczywiście, wielkie lotnisko. W laboratorjach Guidoni istnieją najprzeróżniejsze aparaty, które badają trwałość wszystkich materiałów, używanych do budowy samolotów. Specjalne hale posiadają aparaty, które są zdolne wytworzyć huragany, pędzące z szybkością do 250 km na godzinę, w których bada się wytrzymałość samolotów. Specjalny oddział poświęcony jest studjom nad lotami stratosferycznymi.

Cała wiedza lotnicza Włoch skupia się w tym jednym mieście.

Poradnik astrologiczny

17 MAJ 1935 r.

Godziny ranne przyniosą niezwykłe pomysły i projekty na przyszłość. Od godz. 9-ej do godz. 11-ej dobrze jest załatwiać interesy związane z węgłami, metalami i górnictwem. Jest to także odpowiednia pora do wyruszenia w daleką podróż i załatwiania ważnej korespondencji. Koło południa działają krytyczne wpływy dla miłości i małżeństwa. Grożą także wypadki w kopalniach i pożary. Między godz. 12 a godz. 13 nie należy zawierać znajomości z osobami płci odmiennej i wystrzegać się sprzeczek. Po godzinie 13-ej sytuacja się poprawia. Do godz. 16 z powodzeniem możemy załatwić interesy pieniężne, podpisywać dokumenty i zawierać umowy. Godziny późniejsze nadają się do kupna i sprzedania ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi. Okres ten do godz. 19-ej sprzyja również marynarzom, rolnikom i ogrodnikom. Podczas godzin popołudniowych działają pomysły wpływające na zdrowie: Rekonwalescenci i dzieci, które przeszły ciężką chorobę po raz pierwszy mogą wyjść z domu. Po godz. 20-ej należy wystrzegać się osób, które nam są wrogo usposobione i nie załatwiać spraw wymagających szybkiego zakończenia. Wieczorem nie należy rozpoczynać nic nowego.

Dziecko dziś urodzone — dumne, ambitne, posiada talent organizacyjny, inteligentne, brak koncentracji, zmienne, zamiłowanie do filozofii, lubi samotność.

Życie Pabjanic

KSIEGA ŻALOBNA W PABJANICACH.

Na skutek starań Pana prezydenta miasta pan starosta powiatu Łaskiego zezwolił w magistracie m. Pabjanic otworzyć żalobną księgę, w której będą mogły składać podpisy Stowarzyszenia, Związki oraz poszczególne osoby prywatne.

Księga otwarta została w dniu 15 bm. w frontowej sali magistratu na pierwszym piętrze.

Pod ścianą ustawiony został biust Marszałka na cokole okrytym krepą i otoczonym kwiatami i krzewami. Przez cały dzień tłumy osób składają swoje podpisy, których liczba dosięga paru tysięcy.

OSTROŻNIE Z PSAMI!

Przed paru dniami donosiliśmy, że w Pabjanicach na ul. Piłsudskiego pojawił się wściekły pies, który pokąsał dwie osoby, lecz w końcu został zastrzelony przez posterunkowego P. P. Pokasane osoby zostały oddane pod obserwację lekarską, a teby psa przesłany do analizy w Warszawie.

Ponieważ pies ten mógł w międzyczasie pokąsać jeszcze inne psy, przeto zwraca się uwagę, aby mieszkańcy miasta bacznie uważali na zachowanie się własnych psów, a w razie podejrzenia, że pies wykazuje wodnistą, niezwłocznie zawiadamiali o tem komisariat P. P.

Echa nadużyć w rzeźni miejskiej na Chojnach

Całkowita rehabilitacja jej b. kierownika, dr. Czekatowskiego

Łódź, 17 maja.

(gr) W swoim czasie dużo wrzawy narobiła sprawa nadużyć w chojeńskiej rzeźni miejskiej.

Pod zarzutem przywłaszczenia 20 tysięcy złotych zaarrestowany został b. kierownik rzeźni chojeńskiej, dr. Czekatowski, który w tym czasie podał się w Łodzi do dymisji i przeniósł się na stanowisko pomocnika naczelnego lekarza powiatowego w Płocku.

Przed niespełna rokiem wykryte zostały nadużycia w kasie rzeźni chojeńskiej, przyczem niemal równocześnie ustąpił dr. Czekatowski ze zajmowanego przezeń stanowiska. Nagłe i niespodziewane odejście kierownika rzeźni

wywołało zrozumiałe zainteresowanie, gdyż dr. Czekatowski wywazywał się do tego czasu należycie ze swych obowiązków.

Złożona została do urzędu prokuratorskiego skarga na b. kierownika, że dopuścił się poważnych nadużyć, przywłaszczając sobie kwoty, jakie wpływały do kasy rzeźni. Ogólna suma, rzekomo przywłaszczona przez kierownika miała wynieść 20.000 zł.

Naskutek przeprowadzonego dochodzenia zaarrestowany został w Płocku dr. Czekatowski, właściciel majątku ziemskiego, oficer rezerwy i prezes wiełu instytucji społecznych.

Po krótkim czasie dr. Czekatowski

został wypuszczony na wolność.

Władze śledcze dążyły do ustalenia, kto przywłaszczył sobie pieniądze, pobierane za ubój bydła. W tym celu przeprowadzono skrupulatną rewizję ksiąg i dokumentów, służących jako dowód rzeczowy dla sprawy.

W międzyczasie zaarrestowano z polecenia urzędu prokuratorskiego kasjerkę rzeźni, która miała istotną styczność ze sprawami, związanymi z pobieraniem opłat za ubój i urzędowała w rzeźni z ramienia Banku przemysłu mięsnego.

Kasjerka została po dłuższym przebywaniu w więzieniu wypuszczona na wolność, przyczem suma przywłaszczona zredukowana została do wysokości 10.000 zł.

Obecnie dowiadujemy się, iż dr. Czekatowski, który w międzyczasie przeniósł się do swego majątku w Damasławku, powiatu wągrowskiego, został całkowicie w sprawie nadużyć w rzeźni zrehabilitowany i śledztwo przeciwko niemu zostało umorzone.

Dr. Czekatowski bowiem dowiódł, że inkasentka organizacyjnie nie podlegała jemu, pełniła swe obowiązki zupełnie samodzielnie, zaś z kasą nie miał nic wspólnego.

Gdy sprawa nadużyć wyszła na jaw dr. Czekatowski zwracał się kilkakrotnie do władz z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia, które niewątpliwie wykaże jego niewinność.

W najbliższym czasie zapadnie ostateczna decyzja władz sądowych i winni przywłaszczeń zasiada na ławie oskarżonych.

Na 1.000 złotych grzywny i 7 dni aresztu

skazany został przemysłowiec łódzki, za przekroczenie ustaw robotniczych

Łódź, 17 maja.

(v) Referat karny Inspektoratu Pracy rozpatrywał skargę skierowaną przeciwko przemysłowcowi Morgensternowi, właścicielowi tkalni przy ul. Matejki 16.

Morgenstern oskarżony był o to, że zmuszał robotników do pracy w nadgodzinach pod groźbą wydalenia z pracy oraz o obniżanie zarobków robotniczych.

Właściciel tkalni urządził się bowiem w sposób pomysłowy każąc robotnikom pracować na akord, płacił zaś stawki dniówkowe za osiem godzin pracy, podczas gdy praca niekiedy trwała

10 i więcej godzin dziennie.

Podczas rozprawy w referacie karnym wszystkie zarzuty przeciwko Morgensternowi zostały zeznaniami świadków potwierdzone.

Inspektorat Pracy stanął na stanowisku, że tego rodzaju postępowanie jest karygodnym wykorzystywaniem robotników i jednocześnie przekroczeniem obowiązujących ustaw i przepisów wobec czego zastosował przeciwko przemysłowcowi wysoki wymiar kary.

Abram Morgenstern skazany został na zapłacenie 1000 złotych grzywny i 7 dni bezwzględnego aresztu.

Śmiertelny finał niezwykłego romansu

Kochankowie spod Inowrocławia znaleźli śmierć pod Częstochową. Resztki przetrwonionych pieniędzy wystarczyły na truciznę

Inowrocław, 17 maja

Wielkie wrażenie i liczne komentarze wśród mieszkańców Kołudy Wielkiej pod Inowrocławiem, wywołało tajemnicze zniknięcie kochanków: 40-letniej żony robotnika Józefa Madejewskiej (matki 4 dzieci) i 35-letniego robotnika Józefa Stempkowskiego (ojca 5 dzieci), którzy — pozostawiając swe rodziny zbiegli.

Madejewska okradła swego męża, zabierając mu papiery wartościowe.

Obecnie policja inowrocławska otrzymała doniesienie, że we wsi Piaskach, w okolicy Częstoshowy znaleziono dwa trupy: kobiety i mężczyzny, którzy popełnili samobójstwo, zażywając większą dawkę trucizny.

Dochodzenia wykazały, że Madejewska i Stempkowski po opuszczeniu swej rodzinnej wioski, jeździli od mia-

sta do miasta, trwoniąc pieniądze w różnych lokalach.

Ostatnio przybyli oni w okolicę Częstoshowy, gdzie zamierzali zamieszkać.

Ponieważ jednak środki materialne wyczerpały się popełnili samobójstwo. W tym celu za resztę pieniędzy kupili truciznę, która przecięła pasmo ich życia.

Więcej niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu“ Andrzej Żański —

13

Leśniczy Raszek, obchodząc swój rewir, natknął się na złodziei leśnych i w czasie walki z nimi ginie od zbrodniczego strzału. Diedzic Białodąbków — Gliwski — postanowił zaopiekować się synkiem zabitego, małym Januszkiem.

W międzyczasie wdowiec Gliwski, zakochawszy się w pięknej hrabiance Ricie Olgierdowicz, żeni się z nią. Rychło jednak po ślubie spada maska z twarzy kobiety, która okazała się pustą, złą i egoistyczną lalką.

Januszek umył się pospiesznie, otrzepał piasek i pył z roboczego ubranka i rażno wskoczył do powozika.

Po drodze gawędzili przyjaźnie. Dziezdzic skonstatował z przyjemnością, że Januszek odpowiada bardzo trafnie i roztropnie na zadawane mu pytania.

— Bardzo rożgarnięte dziecko — dochodził do wniosku raz jeszcze utwierdzając się w postanowieniu, że w przyszłości dopomoże mu w kształceniu się.

Romek był dnia tego w dość dobrym nastroju. Ujrzawszy dawno niewidzianego towarzysza zabaw, okazywał mu wprawdzie jak zwykle, swoją wyższość, niemniej nie tak jaskrawie, jak kiedyś. A nawet po pewnym czasie, rozswawolił się z nim na dobre.

Januszek — mały dzikus, siedzący

w zapadłym lesie — spoglądał z zachwytem na lokomotywę, ciągnącą wagoniki po metalowych szynach. Świeciły mu się oczy, kiedy patrzył na piękne, ołowiane wojsko: piechotę, konnicę i artylerię. — Och, jakżeż piękne były te zabawki!

A już radość jego nie miała granic, kiedy Romek pozwolił mu łaskawie przy pasać szabelkę, a na głowę włożył ułańskie czako, potem zaś zaczął go uczyć muzyki.

Sprężystym krokiem maszerowali dookoła, napełniając pokój wrzawą i wesołym śmiechem.

— A co tu się dzieje? — rozlegał się nagle surowy kobiecy głos.

Janusz spojrzał ku drzwiom i nagle cała jego radość znikła. Ujrzał wysoką, piękną panią, w której zmiesza poznał żonę dziedzica. Oczy jej spoglądały na malca gniewnie, czerwone usta jej były wykrzywione.

— A ty skąd tu się wzięłeś? — nachmurzyła się, patrząc na małego chłopczyka o rozwichrzonych włosach, w zniszczonych trzewikach i starem, poplamionym ubranku.

Pytanie to, postawione zostało tak groźnie że Janusz zatrząsł się. Struchla-

ły nie mógł zdobyć się na odpowiedź. Z nisko pochyloną głową, stał teraz niby winowajca — przedwziewnie mały i bezradny w obliczu wspaniałej pani.

— Wynoś mi się stąd zaraz! — usłyszał zaraz potem, gniewny okrzyk dziedziczki.

Poderwał się, ażeby wybiec z pokoju. Lecz nim zdołał postąpić kilka kroków, uczył, że porwał go czyjeś mocne ręce.

— Zostań chłopcze i baw się dalej! — usłyszał dobrośliwy głos dziedzica.

Trzymając go za rączkę, Gliwski zwrócił się do swojej żony:

— Nie gniewaj się na niego, Rito! To Januszek, syn tragicznie zastrzelonego leśniczego, Michała. Zaprosiłem go do nas, ażeby pobawił się trochę z Romkiem.

Widząc zaś, że usta żony drżą gniewnie, powiedział jeszcze kilka słów po francusku. Mówił, że przecież ojciec tego chłopca zginął w obronie jego dobra, że kiedyś w dzieciństwie byli przyjaciółmi, on zaś obiecał umierającemu zaopiekować się biedną sierotką.

Ale słowa te nie wywarły na Ricie najmniejszego wrażenia. Przeciwnie: jej twarz wykrzywiła się jeszcze bardziej, ona zaś zawołała:

— Co mnie to wszystko może obchodzić? Dwór nasz nie jest przytułkiem dla sierot, ani ochronką dla dzieci!... Nie pozwolę przynigdy, ażeby zamorusane dzieciaki wiejskie włóczyły się w moich salonach.

— Nie przesadzaj! — replikował Gliwski. — Nie zamierzam ani teraz, ani nigdy potem wpuszczać ci do twoich salonów cudzych dzieci. Lecz cóż możesz

mieć przeciwko temu, że w pokoju Romka pobawi się przez kilka kwadransów biedny, samotny dzieciak? Myślę, że i Romek jest tylko zadowolony z tych odwiezdzin. Nieprawdaż?

Romek niebardzo kochał swoją macochę, aczkolwiek więc Janusz był mu właściwie obojętny, potwierdził skwapliwie:

— Sprawia mi to ogromną przyjemność, jeśli od czasu do czasu mogę pobawić się z Januszkiem!...

Rita poczerwiała. Instynktownie wyczuła, że mały pasierb staje przeciwko niej. To rozniewało ją do reszty. Spokojna zwykle, chłodna i opanowana, straciła zimną krew.

— A zatem to tak! — krzyknęła do męża... — Kiedy miałam w perspektywie książęce zamki i marmurowe pałace, błagałam mnie na klęczkach niemal, ażebym raczyła porzucić na twoim skromnym dworku! Uległam twoim namowom i prośbom. Wzgardziłam najświetniejszymi salonami, pewna, że ocenisz poświęcenie moje i pozwolisz mi być panią w tych skromnych pokojach!... A tymczasem widzę, że zaczynasz mnie lekceważyć. Zamiast pani domu, chcesz we mnie mieć niewolnicę!

— Ależ, Rito, uspokój się!... Jakżeż można takie rzeczy mówić przy dzieciach! — przerwał jej mąż. Poczem pospiesznie dorzucił kilka zdań po francusku. — Ale Rita nie uspokoiła się tak łatwo. Odburknęła coś mężowi, poczem z uporem manjaczki, zwróciła się do Januszka:

(Dalszy ciąg jutro).



Sport w hołdzie Wodzowi Narodu

Uroczyste żałobne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego

Wiceprzewodniczący Rady Naukowej W.F., gen. dr. Rouppert, wydał następujący komunikat:

„Rada Naukowa W.F., której twórcą i przewodniczącym był Marszałek Józef Piłsudski, łączy się w ciężkiej żałobie narodowej po zgonie Twórcy Państwa Polskiego.

Na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Naukowej W.F. 15-go lutego 1927 roku, Marszałek Piłsudski powiedział: „Wychowanie Fizyczne uczy opanowania organizmu dla celów innych, niż wychowanie fizyczne. Człowiek nie może mieć celu innego, jak używanie swego organizmu, swej fizycznej konstrukcji dla celów postawionych wyżej”.

Te wielkie słowa pozostają nam w spadku po śmierci Tego, który pierwszy w Niepodległej Polsce podniósł sprawę wychowania fizycznego do rzędu zagadnień i trosk państwa. Te słowa stanowią wskazanie do dalszej pracy, stanowią testament Wielkiego Zmarłego. Wykonywanie tego testamentu jest doniosłym obowiązkiem Rady Naukowej W.F. i wszystkich jej członków”.

W dniu 16 maja odbyło się w sali konferencyjnej Państw. Urzędu Wych. Fizycznego i P.W. żałobne posiedzenie Rady Naukowej Wych. Fizycznego, poświęcone pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Przewodniczącego Rady Naukowej W. F.

W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady z wiceministrem A. Półkowskim, wice-ministrem dr. Pie-

strzyńskim i b. ministrem Hubickim na czele. Obecny był również członek Rady, dyrektor PUWF, płk. dypl. W. Kiliński oraz oficerowie PUWF i PW.

Przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący Rady Naukowej, generał dr. Stanisław Rouppert. W przemówieniu swym gen. Rouppert, zastrzegając się, że jego nieudolne usta nie są w stanie wyrazić ogromu straty, jaką poniósł Naród Polski przez śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego — uwypuklił postać Wielkiego Zmarłego, jako Twórcy i Przewodniczącego Rady Naukowej W.F., przytem podkreślił, że Marszałek w licznych swoich przemówieniach, wygłoszonych na plenarnych posiedzeniach Rady w latach ubiegłych, pozostawił wiele wskazań, które kierować będą nadal pracami Rady Naukowej i jej członków.

Wreszcie generał Rouppert oświadczył, że wystąpi do właściwych czynników o nazwanie Centralnego Instytutu Wych. Fizycznego, który zbudowany został z inicjatywy i woli Wielkiego Zmarłego, imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie generał Rouppert zarządził chwilę milczenia, poczem zamknął posiedzenie.

W ekspozycji zwłok Marszałka z Belwederu do Katedry wzięli udział reprezentanci wszystkich państwowych związków sportowych, przytem komendantem całej uroczystości z ramienia władz wojskowych był prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej gen. Bończa-Uzdowski

Wreczenie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej Wajsbrownie, które miało nastąpić dnia 26 b. m., zostało odwołane.

Automobilklub Polski postanowił opodatkować swoich członków na rzecz funduszu stworzenia widomego znaku uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

i w tym celu — otworzyć subskrypcję, przytem ustalono minimalne stawki: dla członków rzeczywistych AP — zł. 20, dla członków zwyczajnych — zł. 10.

Zarząd lwowskiej Pogoni przesłał na ręce dyrektora PUWF depeszę kondolencyjną oraz kwotę 100 zł. na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na ten sam cel zarząd warsz. okręg. Związku Piłki Nożnej przesłał dyrektorowi PUWF zł. 100, a zarząd warszawskiej Polonii zł. 200.

Łódzkie związki i kluby sportowe odczuły głęboko śmierć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego i w dalszym ciągu na żałobnych posiedzeniach wyrażają swój hołd dla Wielkiego Budowniczo Państwa i Pioniera sportu polskiego.

Wizyty kondolencyjne w województwie i swe podpisy w księdze pamiątkowej złożyli delegaci poszczególnych związków i klubów: z ramienia łódzkiego okręgowego Związku Piłki Nożnej prezes Konopka i wiceprezes Jordan, z ramienia Łódz. Okr. Zw. Kolarskiego — prezes Szymski, Łódz. Okr. Zw. Hokeja Lodowego i Polsk. Związku Tenisa Stołowego — prezes Lange i t. d.

Pozatem wizyty kondolencyjne składają wszystkie kluby łódzkie.

Na uroczystościach pogrzebowych w Krakowie Łódź sportowa reprezentowana będzie przez specjalną delegację w sile czterech osób, która reprezentować będzie cały zrzeszony sport łódzki. Reprezentowane będą najpoważniejsze organizacje sportowe z terenu okręgu, a więc przedewszystkiem ŁOZPN, ŁOZLA, ŁOZK, ŁOZB, ŁOZGS, ŁOZHL i wszystkie inne pozostałe związki okręgowe. Skład delegacji ustalony zostanie dzisiaj po porozumieniu się zarządów wszystkich związków okręgowych, działających na terenie Łodzi.

Zarząd Łódz. Okr. Związku Bok-

erskiego postanowił, w związku z żałobą w sporcie polskim, odwołać walne zebranie, wyznaczone na nadchodzącą sobotę.

Zarząd ŻTSG Hakoah odbył specjalne żałobne posiedzenie, na którym uczczono pamięć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zarząd Hakoahu postanowił odwołać wszelkie zapowiedziane na okres żałoby imprezy klubowe.

Zarząd K.S. WIMA zwołał na środę żałobne posiedzenie, na którym po uczczeniu pamięci Wielkiego Wodza Narodu, postanowiono ogłosić w klubie żałobę, wysłać kondolencyjną depeszę do dyrektora PUWF-u pułk. Kilińskiego oraz przeznaczyć zł. 100 na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego.

Zarząd Łódz. Klubu Sportowego wzywa wszystkich swych członków, aby stawili się dziś o godz. 18.30 w lokalu klubowym przy ul. Wólczańskiej 140 z żałobnymi opaskami, skąd wyruszą do katedry na uroczyste nabożeństwo żałobne.

Zarząd Ż.K.M-u wzywa wszystkich swych członków do gremjalnego udziału w jutrzejszym nabożeństwie żałobnym, jakie odprawione zostanie w synagodze przy Al. Kościuszki. Członkowie klubu (obowiązani są stawić się w czapkach klubowych, otoczonych krepą.

Porażka Anglików w Wiedniu

W Wiedniu gościł angielski zespół piłkarski Manchester City, który pokonany został przez miejscową Austrię w stosunku 3:4 (1:0). Mecz miał przebieg niezwykle interesujący i zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny wiedeńskiej.

Wisła jedzie

na turniej piłkarski do Belgji

Wyjazd drużyny piłkarskiej krakowskiej Wisły na wielki międzynarodowy turniej w dniach 7—10 czerwca w Brukseli dochodzi ostatecznie do skutku. Wisła grać będzie pierwszego dnia z klubem Chemnitzer SV, a następnie w razie zwycięstwa ze zwycięzcą meczu Fejronrod - Lierche. W drugiej połowie grają Ajay, Sochaux, Daring Club i Kickers.

Wyścig szosowy

o mistrzostwo województwa

W dniu 2 czerwca organizuje Łódzki Okręgowy Związek Kolarski wyścigi szosowe o mistrzostwo województwa łódzkiego. Wyścigi te rozegrane zostaną w roku bieżącym w trzech kategoriach: 1) dla zawodników licencjonowanych na dystansie 150 km., 2) dla zawodników posiadających karty wyścigowe na 75 km. i 3) dla turystów na dystansie 50 km.

7, 8 i 9 czerwca

mecz tenisowy z Poł. Afryką

Jak już donosiliśmy, wyznaczony na dni 17—19 b. m. w Warszawie mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Polską—Południową Afryką, został odwołany.

Afrykańczycy udają się obecnie do Paryża na mistrzostwa międzynarodowe Francji. Mecz z Polską rozegrają definitywnie w dniach 7, 8 i 9 czerwca b. r. w Warszawie.

Mecz Pogon—ŁKS

odbędzie się 26 maja

W związku z odwołaniem Święta Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., które miało się odbyć w dniu 26 maja, będą mogły dojść do skutku mecze ligowe w kraju, przytem w Łodzi odbędzie się mecz Ł. K. S. — Pogon, który miał być przełożony na inny termin.

Tabela wygranych loterii państwowej

(Dokończenie ze str. 6-tej)

587 753 91 157168 242 572 79 158007 246 374	32 724 42 49 8151 274 343 674 991 9029 199 640	100287 409 670 98 951 101021 114 382 513
410 539 909 159157 93 256 401 767 896 980.	862 896	672 102041 99 140 369 598 632 881 985 103371
150004 58 265 409 590 840 924 161109 33 88	10209 824 901 11407 14 695 761 12363 401	523 652 57 88 882 993 105039 81 180 393 532
279 313 14 39 162118 260 497 507 954 163001 309	609 788 979 13117 461 611 61 739 898 14125 33	610 106229 359 404 37 39 731 72 107014 20 214
610 709 33 844 47 164010 903 165007 50 308 845	552 918 18050 463 636 769 802 93 901 60 16148	313 72 916 108060 405 550 666 824 905 79 81
70 960 82 166190 611 74 167337 799 890 992	267 418 861 17195 412 78 500 18292 339 40 936	109016 142 539 46 65 990.
168079 607 43 725 808 63 169173 392 497 938 55.	19012 194 201 300 54 543 769 76 942	110164 682 91 709 61 805 74 111090 95 142
170051 173 415 67 80 847 171156 239 328 78.	20143 218 615 778 894 954 21166 412 628	329 425 957 112292 483 546 606 746 113256 406
881 172089 123 414 719 28 86 816 44 56 173411	22346 23844 24041 302 45 771 25098 541 99 605	953. 114066 82 117 295 730 48 50 950 53 115056
44 662 887 174003 50 100 20 211 350 708 978	820 89 910 26805 27019 79 254 594 761 28272	688 840 66 96 116028 198 568 739 42 62 805
175303 176302 588 177014 52 105 486 524 691 766	327 692 29069 561 830	117408 49 683 918 118571 119013 76 281.
178118 304 37 687 845 179045 64 187 471 85	30010 360 439 845 959 31132 68 446 775 86	120594 811 26 49 84 999 121071 107 341 542
93 576 761.	804 952 32032 186 438 637 877 99 33264 345 410	780 949 122506 123692 124405 903 125719 849
180355 843 963 181282 791 800 969 182359	535 887 34122 41 46 283 86 316 484 877 35476	988 126043 190 623 33 943 127329 808 128028
477 82 559 708 81 941 183658 184310 38 602	741 36037 59 141 61 367 480 37072 346 411 885	642 731 952 129006 104 27 254 429 530 632 957.
40 866.	911 38354 428 39250 67 413 52 978	130058 71 143 90 400 131880 132042 103 34
	40184 473 808 21 945 41565 756 975 42369 700	622 785 93 880 938 44 133299 539 802 84 945
	67 829 43552 79 622 763 76 966 44612 731 66	134011 219 348 88 135129 97 259 386 677 136277
	96 927 45008 67 193 232 405 591 657 907 46251	760 83 889 137048 143 221 338 431 138170 410
	306 91 411 502 86 645 955 47535 63 656 85 97	77 544 77 743 83 995 139221 315 50 622 72 883.
	841 84 962 48326 810 49133 460 633 41 51 892	140249 548 612 857 927 141026 147 450 694
	50272 453 605 771 88 880 51270 304 606 27	728 81 142160 226 568 716 69 85 89 895 960
	888 52092 145 400 38 47 96 754 69 53278 449 632	72 143201 383 525 773 879 144138 40 83 441 517
	54279 362 583 642 735 55055 187 749 924 56007	883 145015 43 648 63 833 955 98 146118 207 592
	121 87 332 62 402 739 57002 74 473 802 58073	670 876 906 147227 649 713 62 835 949 148181
	332 58 612 715 910 59085 734 861 83	295 417 687 89 149212 88 446 606.
	60181 89 295 400 778 97 61035 328 607 864	150273 432 573 602 816 151018 28 346 403
	62074 148 57 288 382 478 619 814 63511 627 30	810 68 74 987 152089 765 800 153254 345 420
	906 44 64421 74 634 65388 510 23 718 813 926	660 154031 121 773 899 914 76 155124 156006
	66061 249 445 509 83 862 918 67295 304 945	750 814 50 993 157014 348 67 81 818 22 939
	68430 450 773 80 69140 58 373 587 880	158010 223 742 91 857.
	70459 862 71197 280 377 527 709 72025 29	160050 62 272 355 767 161379 91 59 700
	364 495 744 981 73005 312 55 413 33 854 74051	162322 70 95 431 47 700 912 96 163201 366 598
	469 79 75022 556 725 56 76046 170 358 415	723 869 79 164392 433 945 165059 246 410 26
	565 715 77016 958 78129 246 432 56 883 79029	548 79 616 66 166194 258 347 501 77 716 92
	683 900	167103 243 57 334 496 579 870 168194 527 624
	80658 713 943 91 81204 59 72 885 714 90 97	68 825 169293 464 547 731 858 954 75.
	934 82059 148 93 221 344 62 896 83211 424 647	170091 118 472 84 599 711 865 171212 373
	76 91 84160 430 828 85365 607 23 56 871 976	77 602 71 735 172029 100 15 49 173061 143 283
	86179 87480 88140 430 590 725 89072 94 166 402	387 412 16 720 30 78 174079 95 688 755 94 949
	595 683	175002 166 81 331 35 720 835 43 963 176462
	90067 96 348 431 90 621 91272 469 547 605	527 177059 218 81 663 822 50 917 178105 9 956
	757 78 944 92284 808 15 81 93563 753 65 855	57 179113 266 304 412 552 693 721 827 957.
	94049 64 541 628 943 95069 334 44 479 584 967	180184 243 384 519 600 54 707 880 952
	96013 198 293 398 544 80 97388 897 988 98086	181157 89 386 420 55 65 918 182012 17 58 198
	226 84 587 605 746 818 99104 19 296 675	300 290 912 55 183156 306 531 885 905 1 1329
		228 546 812 909.

PO 200 ZŁOTYCH.

13 47 148 61 268 527 633 905 1154 376 672
966 2312 405 565 877 3219 305 506 861 4191 448
516 671 847 5061 279 638 46 819 43 912 35 6051
76 207 70 541 651 951 7094 359 86 490 563 630

Ostatni hołd członków rządu u zwłok Marszałka



P. Premier Walery Stawek



Członkowie rządu opuszczają Belweder

Historyczna fotografia



Komendant Piłsudski w otoczeniu oficerów legionowych w czasie wojny świat.



Hołd Kielc dla Marszałka. — Wnętrze kaplicy żałobnej Marszałka Piłsudskiego, urządzonej w gmachu urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

Codzienna nowelka „Expressu“

Żona bankiera

W wytwornie urządzonej mieszkaniu państwa Blochot odbywało się przyjęcie.

W salonie tańczono i spijano szampa. W przyległym gabinecie zgromadziło się kilkunastu panów. Byli to przede wszystkim gracze, przyzwyczajeni do spędzania całych nocy przy zielonym stoliku.

W trzecim wreszcie apartamencie grały w karty starsze panie, które nie znosiły hazardu.

Młodziutka i bardzo przystojna, Wanda Moller, zjawiała się co parę chwil w innym apartamencie.

W salonie otaczali ją natychmiast młodzi mężczyźni. Wanda tańczyła bardzo chętnie, ale po paru minutach przeproszała partnera i zniknęła w sąsiednich apartamentach.

Odwiedzała przedewszystkiem swą matkę, przebywającą w gronie starszych pań, a następnie szła do męża.

Moller grał bardzo grubo. Popularny bankier w ostatnich czasach podupadł i wszelkimi środkami starał się zdobyć pieniądze. Próbował również szczęścia przy zielonym stoliku.

Przez szereg tygodni wygrywał znaczne sumy. Tej nocy jednak odwróciła się od niego karta. Przegrał już bardzo dużo, lecz mimo to nie ustępował z placu boju.

Wanda doskonale wiedziała, że mężowi nie dopisuje szczęście.

W pewnej chwili odciągnęła go na bok i spytała szeptem:

— Czy już dużo przegrałeś?

— Dość dużo — odparł jej.

— Czy Klemens Wirten w dalszym ciągu wygrywa?

— Tak. Zagarnął wszystkie moje pieniądze.

— Powinieneś już przestać grać. Przejdziemy do salonu. Czy nie chcesz ze mną zatańczyć?

— Nie mogę — odpowiedział sucho.

— Muszę się odegrać.

Wanda знаła swego męża. Wiedziała, że teraz nie zrezygnuje z dalszej gry.

Wróciła więc sama do salonu.

Około godziny piątej nad ranem goście poczęli się rozchodzić. Moller, jak zwykle, zabawił całe towarzystwo, opowiadając jakieś uciechne historie. Wydawało się, że ten człowiek niema absolutnie żadnych trosk.

Dopiero, gdy wsiadł z żoną do samochodu, zmienił ton.

— Pechowa noc — powiedział z posępna miną.

— Czy dużo przegrałeś? — spytała go cicho.

— Dużo.

— Czy to zaszkodzi twoim interesom?

Moller zamyslił się na parę chwil.

— Trochę zaszkodzi. Zresztą, wiesz przecież doskonale, że moja sytuacja finansowa już od dość dawna stale się pogarsza. Sądziłem, że karty i totalizator mnie uratują. Niestety, nadzieje okazały się złudne.

— Andrzej — szepnęła Wanda — musisz mi przyrzec, że już więcej nie

będziesz grał. — Oczywiście, że nie będę grał — uśmiechnął się smutnie — Teraz już mi nie wolno. Jeszcze jeden podobny wieczór, a byłbym już zupełnie zrujnowany. Inni potrafią żyć z kart. Naprzykład Klemens Wirten. Ten człowiek wygrywa stale zawrotne sumy. Ja jednak tego nie potrafię.

Auto jechało coraz szybciej. Moller otworzył okienko. Mimo, iż było dość chłodno, pot spływał mu z czoła.

Zazwyczaj wesoly i pogodny, teraz absolutnie nie mógł panować nad swymi nerwami.

— Wando — odezwał się po kilku minutach — bardzo mi przykro, ale będziemy musieli ograniczyć się w wydatkach. Czy mogłabyś zrezygnować z nowego futra, o które mnie wczoraj prosiłaś?

— Ależ natychmiast rezygnuję — odparła mu.

— Dziękuję ci — westchnął — Prosiłaś mnie również o nowy samochód. I to chwilowo będzie niemożliwe. Sądzę, że w ciągu kilku miesięcy sytuacja jakoś się wyjaśni. A wówczas kupię ci wszystko, czego tylko zapragniesz.

— Ale żkochanie, przecież nie warto o tem mówić.

— To jeszcze nie wszystko, Wandeczko. Zamierzałaś wyjechać do Nicei. Wiesz chyba, że pragnąłbym bardzo, abyś trochę wypoczęła. Niestety, będziemy musieli odłożyć swój wyjazd.

— Ależ dobrze, dobrze! — roześmiała się.

— I jeszcze jedno. Będziemy musieli zmniejszyć nasz budżet domowy. Najwyżej na przeciąg kilku miesięcy. Bądź pewna, że szybko wybrnę z trudności.

— Ależ dobrze, dobrze, mój głuptas-

ku — zawołała, obejmując go czule — Zgadzałem się na wszystko! Zmieńmy temat rozmowy. Nie chcę, byś się denerwował.

Andrzej spojrział na nią z rozczuleniem.

— Jesteś prawdziwym skarbem, najdroższa moja żoneczko — rzekł — Kobiety poznaje się dopiero w takiej sytuacji, w jakiej ja chwilowo się znalazłem. Inna na twoim miejscu czyniłaby mi wyrzuty, że przegrałem w karty tyle pieniędzy i z pewnością gorąco protestowałaby przeciwko wszystkim moim obecnym projektom. A ty zgadzasz się na wszystko. Jak ja ciebie kocham, moja słodka Wandeczko.

— Ja ciebie też...

W tej chwili auto zatrzymało się przed ich domem.

Andrzej objął czule żonę, gorąco ją ucałował i następnie wyprowadził z wozu.

— — — — —
Nazajutrz Andrzej bardzo wcześnie udał się do biura.

Wanda wstała dopiero koło południa.

Narzuciła na siebie pyjamę i sięgnęła po telefon.

— Winszuję ci — brzmiały jej pierwsze słowa — Strasznie się cieszę, żeś wczoraj wygrała tyle pieniędzy! Wolalabym wprawdzie, aby tym pechowcem był ktoś inny, a nie mój mąż, ale trudno. Przecież wiesz, że cię bardzo kocham. Czy mogę liczyć na to futro, o którym ci mówiłam?

— Ależ wszystko otrzymasz, czego tylko zapragniesz — odpowiedział jej czule... Klemens Wirten.

Dol.